Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 262. **Kraków, piątek 14 czerwca 1907 r.** **Rok XV.**

Obecna sytuacya.

Rozmowa z ks. Pastorem.

Korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie czcigodnego prezesa polskiego centrum ludowego, zwróciliśmy się doń prośbą o wyrażenie opinii co do niektórych ważniejszych kwestyi stojących obecnie na porządku dziennym.

Jak się zapatruje ks. Prałat, zapytaliśmy, na wstąpienie ludowców do Koła polsk.?

Przedewszystkiem zaprzeczam stanowczo doniesieniu niektórych dzienników, jakobym na posiedzeniu Rady narodowej wystąpił przeciwko przyjęciu ludowców do Koła, wyraziłem tylko zapatrywanie, że wstąpienie do Koła jest obowiązkiem narodowym każdego polskiego posła, i że okupywanie wypełnienia tego obowiązku jakiemikolwiek ustępstwami, uważam za bardzo niewłaściwe.

Jeżeli ludowcy chcą zmienić statut Koła w pewnym kierunku, to jedynym sposobem osiągnięcia tego jest wstąpienie do Koła i postawienie tam odpowiednich wniosków. Pozostając po za Kołem, nie mogą ludowcy stawiać żadnych warunków.

Zresztą, p. Abrahamowicz niezmiernie ułatwił ludowcom wstąpienie, nie zapraszając posłów imiennie, ale ogólnem wezwaniem ogłoszonem w dziennikach.

Czy ks. prałat uważa wstąpienie ludowców do Koła za pożądane?

Tak. Ze względu na liczebne wzmocnienie Koła, i ze względu na dogmat narodowej solidarności.

Czy Ks. Prałat sądzi, że wybór prezydyum Koła odbędzie się zgodnie?

Sądzę, że pod tym względem wszystko ułoży się harmonijnie.

Jak ks. Prałat zapatruje się na stosunek Koła do innych stronnictw w parlamencie?

Mojem zdaniem, nie może być mowy, na razie przynajmniej, o utworzeniu jakiejś stałej większości parlamentarnej. Stosunki nie są jeszcze dość wyjaśnione. Koło polskie idąc solidarnie, w obec liczby swoich członków i swego politycznego wyrobienia, wyrobi sobie z łatwością szacunek i wpływ polityczny. Będą się z niem niezawodnie liczyć wszystkie stronnictwa. Na razie jednak, powinno Koło według mego zdania, uprawiać politykę wolnej ręki.

Dodam, że w obec zmienionej sytuacyi politycznej, jest obowiązkiem kierownictwa Koła mieć się bardzo na baczności w obec rozmaitych wrogich nam prądów, a obowiązkiem członków jest pilnować posiedzeń komisyjnych i kołowych i nie wyjeżdżać ciągle z Wiednia...

Ostatnie ostrzeżenie wypowiedział Ks. Pastor ze szczególnym naciskiem; zdaje się, że praktyki dotychczasowe dały mu do tego wystarczające powody.....

Co Ks. Prałat sądzi o wyborze prezydyum izby?

Wiem, że dzienniki czeskie podniosły żądanie, aby prezydentem izby był Słowianin. W zasadzie jest to słusznem, gdyż większość posłów należy do słowiańskich narodowości. Nie wiem czy prezydent słowianin, nie wywołałby gwałtownej opozycyi ze strony Niemców. Nie można się również dziwić, że najsilniejszy w izbie klub, chrześcijańsko-socyalny, domaga się, aby prezydent z jego łona został wybrany.

O kandydaturze dra Weisskirchnera słyszałem; zdziwiła mnie o tyle, że dotychczas chrześcijańsko-socyalni, wysuwali zawsze dra Pattai, ale nie będąc od dłuższego czasu w Wiedniu, nie mam żadnych dokładnych informacyi co do tych osobistych kwestyi.

Jak się Ks. Prałat zapatruje na żywotność nowego parlamentu?

Nowemu parlamentowi może grozić niebezpieczeństwo jedynie ze strony stronnictw radykalnych, a przedewszystkiem socyalistów, którzy przeprowadzili tak znaczną liczbę swoich kandydatów. Sądzę jednak, że te stronnictwa będą musiały wyjść z roli opozycyi quand meme, i poczują się do obowiązków zdziałania czegoś dodatniego w parlamencie, aby nie wywołać niezadowolnienia wśród wyborców, którym czynili tak daleko idące obietnice. Zresztą socyaliści są takzadowolnieni z wyniku wyborów, że trudno przypuścić, aby chcieli się narazić na nową kampanję wyborczą, która im z pewnością nie przyniesie już takich wyborczych sukcesów, stronnictwa bowiem (przeciwne teorjom socyalistycznym nauczone doświadczeniem, będą iść daleko solidarniej przy ponownych wyborach, i nie dadzą się tak łatwo pokonać. Wynik ostatnich wyborów w państwie niemieckiem jest dla socyalistów nauką, że nie wolno przeciągać struny.....

Przeciwnicy Koła polskiego wytoczą zapewne odrazu sprawę rzekomych nadużyć wyborczych w Galicyi?

Rzecz to znana, że nigdy i nigdzie wybory nie są przeprowadzane idealnie.

Akcya wyborcza roznamiętnia umysły, i trudno wymagać, aby wśród ogólnego podniecenia zawsze była zachowaną pożądana równowaga, ale owe niby nadużycia, o których tyle piszą dzienniki ruskie i socyalistyczne, absolutnie nie były w Galicyi większe i jaskrawsze niż w jakimkolwiek innym kraju koronnym; a to jest pewnem, że Rusini i socyaliści, którzy najgłośniej narzekają na „nadużycia" wyborcze, posługiwali się sami niesłychanym terrorem, to też zdaje się, że to ich oburzenie jest tylko fintą dla odwrócenia uwagi publicznej od ich własnych skandalicznych wykroczeń przeciwko wolności wyborów...

Na tem zakończyliśmy rozmowę z czcigodnym posłem, który w piątek wyjechał do Wiednia, aby uczestniczyć najpierw w posiedzeniu komisyi parlamentarnej, a następnie Koła.

—oooooooOOOoooooooo—

Na trudnej placówce.

I.

Od znawcy stosunków polskich pod zaborem rosyjskim, otrzymujemy następujące uwagi:

Że ten szmat Polski, który dostał się pod panowanie rosyjskie, musi odegrać decydującą rolę w losach narodu polskiego, jest to fakt niewątpliwy. Z tego też względu zarówno wydarzenia, jakich widownią było i jest Królestwo Polskie, jak i działalność polityczna polskiej reprezentacyi w Dumie nabierają dla nas szczególniejszego znaczenia, są bowiem czynnikami, które w dalszej swej konsekwencyi zaważą decydująco na naszej narodowej szali. Świadomość tego faktu czyni też niezmiernie odpowiedzialnem stanowisko reprezentacyi polskiej w Petersburgu, a jeśli się zważy szczególne warunki, w jakich ona musi tam walczyć i działać, trzeba uznać, jak niezmiernie trudną jest ta nowa placówka w walce o nasze prawa narodowe.

A właśnie prasa polska, zajmując się obszernie i samą Dumą, i jej polskimi członkami, zdaje się zapoznawać te wyjątkowe trudności, wobec których stanęło Koło polskie i ten szczególny nie dający się porównać ze stosunkami jakiegokolwiek innego państwa, teren parlamentarny, jakim jest Duma petersburska. Pochodzi to stąd, że prasa polska, zwłaszcza galicyjska i poznańska, ocenia stosunki na miarę wiedeńską i berlińską, nie zdając sobie sprawy, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy Dumą a parlamentem austryackim lub berlińskim Chcąc więc ocenić należycie działalność Koła polskiego w Dumie, trzeba zrozumieć czem jest ta Duma, i jakie jej znaczenie i rola w państwie rosyjskiem.

Czy jest to istotnie parlament w pojęciu zachodnio-europejskiem, choćby z najbardziej ciasnemi atrybucjami? Czy Rosja istotnie jest państwem konstytucyjnem?

Otóż odpowiedź na to pytanie streszcza istotę obecnej sytuacyi, która tak się przedstawia: pozostało w Rosji i dawne samowładztwo i powstała konstytucja; jest autokratyczny, najbardziej reakcyjny rząd, i najradykalniejszy parlament! Jak mogą się pogodzić dwa tak sprzeczne żywioły — ogień i woda?

Powie kto że państwo niemieckie jest właściwie absolutystyczno-konstytucyjnem, że i tam autokratyzm łączy się z rzekomemi gwarancyami konstytucyjnemi. Jest to tylko nieporozumienie. W każdem państwie konstytucyjnem istnieje podział władzy pomiędzy koroną i społeczeństwem — ten podział może wypaść korzystniej na jedną lub na drugą stronę, i to

decyduje o przewadze pierwiastku autokratycznego lub konstytucyjnego. W Niemczech przewagę ma pierwiastek autokratyczny, a zakres władzy społeczeństwa jest szczuplejszy niż w innych państwach konstytucyjnych. Ale istnieje tam podział kompetencyi czynników rządzących; jedna strona uznaje prawa drugiej — i tylko w swoim zakresie działa.

Inaczej w Rosyi. Tam oparty na sile bagnetów rząd autokratyczno-biurokratyczny nie wyrzekł się faktycznie ani cząstki swej władzy, bo choć stworzył parlament, chce go mieć jako powolne narzędzie, nie uznaje jego autorytetu nawet w drobnym zakresie i nie dopuszcza nawet myśli, aby Duma mogła czegoś dokonać wbrew jego woli.

Z drugiej strony — jako antyteza tego wszechwładnego rzadu, radykalizm w znacznej części członków Dumy przewyższa inne parlamenty europejskie i zdradza dążenia, któreby zwalczano i na zachodzie Europy.

Tak więc nie można mówić o Rosyi jako o państwie nawet na pół konstytucyjnem, — bo jest tam dopiero nierostrzygnięta walka pomiędzy autokratyczno-biurokratycznym rządem a społeczeństwem i jego przedstawicielami w Dumie, którzy dotychczas nie posiadają gwarancyi, że choć w pewnym, nawet szczupłym zakresie ich wola zostanie spełnioną.

Duma to nie parlament — choćby z najbardziej ograniczonym zakresem działania, — lecz tylko etap tej walki, — zbiorowisko wyrazicieli dążeń konstytucyjnych i rewolucyjnych nie posiadające dotychczas żadnego znaczenia państwowego.

Koło polskie w Petersburgu znalazło się zatem pomiędzy temi dwoma walczącemi obozami jako poselstwo naszego narodu. Znalazło się ono w wirze walki pomiędzy autokratyzmem, który, choć niby usunięty, posiada pełnię władzy, a społeczeństwem rosyjskiem, które choć posiada Dumę, niema żadnych gwarancyi konstytucyjnych i żadnego organu władzy, jakim jest w każdem państwie konstytucyjnem parlament. A cały tragizm położenia leży w tem, że Koło stanęło tam, gdzie stanąć jedynie mogło — w obozie walczącego o swe prawa społeczeństwa rosyjskiego, podczas gdy przeciwna strona, wszechwładny jeszcze autokratyzm, ciężką łapą generał-gubernatorskich rządów dławiąc Polskę, gotów jest w każdej chwili za działalność jej przedstawicieli w Dumie, mścić się nad narodem polskim.

Ztąd wypływa niezmierna trudność i odpowiedzialność placówki, na jakiej znalazło się Koło polskie w Dumie.

—oooooooOOOooooooo—

Gjalski w Krakowie.

—o—

Znakomity gość chorwacki doznał w naszem mieście przyjęcia ze wszech miar serdecznego, a przez swój miły sposób bycia i swoje szczere zainteresowanie się sprawami polskiemi, pozyskał ogólne sympatye.

Pamiątki i zbiory naszego miasta pokazali mu tak kompetentni przewodnicy jak ra. dca dw. prof. Sokołowski, prof. hr. Mycielski; głównym jednak cyceronem był osobisty przyjaciel Gjalskiego i wyborny znawca Słowiańszczyzny południowej, prof. Maryan Zdziechowski. Pomagali mu dwaj młodzi slawiści: p. Grabowski Polak i p. Benesicz Chorwat, który studyuje od paru lat język i literaturę polską w Uniwersytecie Jagiellońskim.

We środę, wydał prof. Zdziechowski obiad dla Gjalskiego, a wieczorem tego dnia odbyła się w kole artystycznem połączonem od niedawna z klubem prawników, uczta na jego cześć.

Około stołów zastawionych w podkowę, zasiadło przeszło sto osób, między nimi wielu profesorów uniwersytetu, literatów, publicystów, a zwłaszcza wielu starszych i młodszych slawistów.

Pierwszy toast na cześć Gjalskiego wzniósł prezes koła dr. August Sokołowski, który rzucił krótki rys historyi chorwackiej i wykazał liczne jej analogye z polską.

Po nim przemówił prof. Zdziechowski: Na pograniczu dwóch światów, dwóch cywilizacyj, wschodu i zachodu, niby łączące je ognisko, rozciągnęła się ziemia ojczysta Szandora Gjalskiego, jedna z najpiękniejszych, ale i najnieszczęśliwszych krain na świecie, przesycona krwią jej synów, którzy od zarania historyi bez wytchnienia zmuszeni byli nadstawiać piersi przeciw pustoszącym nawałom dzikich najeźdźców.

W dziejach kroatów widzimy nieraz odbicie naszych własnych dziejów. Nietylko nasi, ich przodkowie też wysławiani byli w Europie, jako „Antemurale Christianitatis". Ta jednak między nami zachodziła różnica, że my, walcząc z muzułmaństwem mieliśmy za sobą nasze własne, niepodległe a potężne państwo, oni zaś stawiając niezmordowany, bohaterski opór potężne tureckiej, wybierali tylko mniejsze złe w domu bowiem mieli zaciekłego wroga w postaci germanizmu; od wieku XVI zwią zani byli przez węgry z czyhającym na ich zagładę cesarstwem niemieckim.

Wobec ciągłych walk i ciągłej niepewności o jutro, Kroacya kwitnąć materyalnie nie mogła; jej miasta ubogie i małoludne wpływu politycznego nie miały, wskutek tego stanem dominującym stała się tam szlachta, odważna, dumna i wojownicza, — i to jest drugie podobieństwo Kroacyi z nami. Tylko u nas szlachta dziś jeszcze iest siłą, tam zaś ona zanika. Patrzymy na nią, jako na szanowny zabytek przeszłości, - to wspomnienie opromienione melancholicznym urokiem poezyi grobów.

Jednym z ostatnich jej przedstawicieli jest Szandor Gjalski.

W swoim starodawnym wiejskim dworze, przejęty tradycyą pokoleń przodków, które tam zamieszkały. czerpie on natchnienie w rozpamiętywaniu szlacheckiej przeszłości i odtwarza ją w swoich powieściach z niezrównanym wdziękiem rzewnego liryzmu. I to go wiąże z nami, z duchem naszej literatury. Wśród pisarzy chorwackich jest on nam najbliższy.

Ale Gjalski jest nietylko poetą przeszłości; on walczy o jutro.

Współczesna Kroacya ma przed sobą ciężkie zadania. Tych, którzy w wieku zeszłym na czele odrodzenia jej stali, przenikła myśl, że Ojczyzna, ich stać się powinna ślubnym pierścieniem Zachodu z Wschodem. W obrębie ziemi kroackiej zetknęły się ze sobą pierwiastki trzech obcych sobie, a nieraz wrogich żywiołów: łacińsko katolicki, bizantyński i muzułmański. W tem zaś tkwi ogromne dla pobratymców naszych wewnętrzne niebezpieczeństwo. Warunkiem spoistości siły ich, narodu, jest harmonijne zespolenie tych pokłóconych ze sobą światów, i nie ma przeto tu dowodzić, jakie chwalebne z tego względu posłannictwo spada na tych, którzy tam łacińską kulturę uosabiają. Zewnętrznem zaś niebezpieczeństwem wymagającem niezmiernej czujności i ofiarności jest pangermanizm przez Kroacyę zuchwale ku Adryatykowi pędzący. W obu kierunkach rozwinął Gjalski swoją płodną działalność.

We wrażliwej jego duszy znajdowały kolejno odbicie rozmaite prądy sztuki i filozofii Zachodu, niezmiennie się w niej kojarząc z myślą o Ojczyźnie i ją treścią swoją wzbogacając.

A ta nieopuszczająca nigdy pisarza troska o byt narodu pociągnęła ku niemu serce jego rodaków, którzy uczciwszy go jako wieszcza słowa, zapragnęli również mieć w nim mistrza i wodza na polu walki o prawo, tak w Sejmie zagrzebskim, jak i w parlamencie węgierskim. Na tej nowej widowni działania złączył się Gjalski z grupą ludzi, którzy oceniając ogrom niebezbieczeństwa niemieckiego, skierowali usiłowania swoje ku porozumieniu z innym wrogiem, niemniej zaciętym, lecz mniej groźnym, a potrzebującym również pomocy przeciw germanizmowi. Tym wrogiem, który z konieczności powinien byłby stać się sojusznikiem, jest madyaryzm. Czy praca Gjalskiego i jego przyjaciół uwieńczoną zostanie wynikiem pomyślnym — nie wiemy — i nasuwa się nam tu niejedno bolesne wątpienie. Położenie Kroacyi wśród wrogów otaczających ją zewsząd i dążących do jej zniszczenia jest straszne. Ale sprawa Kroacyi jest naszą sprawą, niech więc tem głębszą sympatyą uderzą serca nasze dla pobratymców, którzy zająwszy słowiańskie posterunki nad Adryatykiem toczą tam walkę rozpaczliwą a bohaterską z wrogiem, który tak im jak i nam poprzysiągł zgubę. W ręce znakomitego pisarza i patryoty, który w twórczości swej streszcza ideały swego narodu, wnoszę toast: niech żyje Chorwacya.

Po prof. Zdziechowskim zabrał głos znany filolog Zawiliński, który przemówił w te słowa:

Przypominam sobie zapytanie jednego z uczestników kongresu dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku który zainteresowany osobą naszego obecnego gościa chciał poznać jego stanowisko literackie w literaturze chorwackiej. Trudno mi było podać od razu charakterystykę trafną, a szukając analogii w naszej literaturze próbowałem zestawić go z Kaczkowskim, zaznaczając wyraznie znaczne między nimi różnice. Dziś nie użyłbym tego porównania - nie porównywałbym wogóle, gdzie brak prawdziwego tertium comporationis. Ks. Sandor Gjalski nie jest tym lub owym w literaturze chorwackiej, jest sobą samym. Zarówno stara kuryalna szlachta Zagórza chorwackiego z doby iliryzmu, jak i człowiek dzisiejszy, ze wszystkiemi wadami i porywami, są przedmiotem jego powieści i obrazków — pomimo wyraźnego realizmu umie wniknąć w duszę ludzką i dotknąć nie tylko zagadnień życia ale głębokich zagadnień filozoficznych. Jestto pisarz nie chorwacki tylko, ale europejski, światowy. W artykule o „literaturze" E. Orzeszkowa wyraziła się przepięknie, że ona strzeże tego, co na ziemi najpiękniejsze i najdroższe: życie. Taką literaturę, której pierwszem imieniem myśl, drugiem miłość, trzeciem odwaga, a czwartem cierpienie, stwarza Gjalski, takiej sztuce wyniosłej służy więc na chwałę i rozwój literatury chorwackiej, w ręce jej najdostojniejszego przedstawiciela wnoszę „zdraviu". Niech żyje chwała i zaszczyt literatury chorwackiej". Ks. S. Gjalski.

P. Grabowski wygłosił piękny toast w języku chorwackim.

W końcu Gjalski odpowiedział na te wszystkie przemówienia serdecznym podziękowaniem podnosząc z zapałem, że odkąd stanął na ziemi polskiej utwierdza się na każdym kroku w przekonaniu, że Polacy są przodującym narodem w Słowianszczyźnie, a przyszłość do nich należy.

Burzliwemi oklaskami przyjęto przemówienie sympatycznego gościa. Po uczcie ożywiona pogadanka przeciągnęła się do północy.

—oooooooOOOooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 14 czerwca.

— Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek Bazylego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Anastazego biskupa wyznawcy, w sobotę Wita Modesta męczenników i Germany panny.

— Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 15.

— Sprawy miejskie. Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie Sekcyi ekon. pod przewodnictwem radcy miejskiego p. Beringera.

Po dłuższej debacie nad sprawą odstąpienia rządowi gruntu pod budowę państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, uchwaliła Sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek na bezpłatne odstąpienie skarbowi państwa z gminnych gruntów wzdłuż ulicy Zabiej między „Wenecyą" a zabudowaniem „Czerwonego krzyża" położonych — grunt o powierzchni 3968 sąż. kwadr. pod budowę szkoły przemysłowej — pod warunkiem iż darowany przez Gminę grunt użytym będzie w całości wyłącznie na cele szkoły przemysłowej.

Dalej uchwaliła Sekcya zakupić 3 beczkowozy o pojemności 1884 litr. kosztem 9750 k. potrzebne do kropienia ulic, a to u firmy Teicha w Wiedniu.

Dla ułatwienia wywozu zmiotków domowych i popiołu uchwaliła sekcya sprawić 1200

skrzynek z żelaznej blachy, zaś 1000 skrzynek z blachy cynkowej.

Sprawę przeznaczenia budynku hali maszyn przy miej. teatrze na odpowiednie użycie — poleciła Sekcya przesłać Komitetowi gospodarczemu teatralnemu do zastanowienia się nad sposobem użycia tego budynku i przed stawienia Sekcyi wniosków w najkrótszym czasie.

— Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka odbył się pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Leona Sternbacha, w dniach od 1 do 11 czerwca z następującym wynikiem. Za dojrzałych uznani:

Baran Henryk, Biedermann Władysław, Cyankiewicz Jan, Dzioboń Jan, Ferek Jerzy, Friedman Leon, Gacek Józef, Galas Piotr z od. Gałuszkiewicz Jan, Gardziel Stanisław, Gaweł Marjan, Gondek Stanisław z odzn., Gutkowski Ludwik, Igieliński Antoni. Jaworski Jan, Kaczmarczyk Jan, Katyński Stanisław, Kippek Ludwik, Kucharczyk Stanisław, Leśniowski Józef, Lubecki Maryan, Luraniec Jakób, Łazarski Władysław, Maciołowski Wiktor, Misior Józef, Młodzik Stefan, Murdzieński Feliks, Parczyński Stanisław, Pilch Stanisław, Pluta Tadeusz z odzn., Pollak Piotr, Schoen Tadeusz, Seegin Gustaw, Stanoch Adolf z odzn. Strojek Ludwik, Szantruczek Hieronim, Szybowski Franciszek, Tempka Władysław, Topolnicki Wiktor, Trzebicky Rudolf z odzn., Wojciechowski Feliks, Wróbel Józef, Zapałowicz Stanisław, Milewski Stanisław z odzn., Ożóg Kazimierz eks.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 uczniów publicznych i 3 eksternistów: reprobowano na rok 2 uczniów publicznych, odstąpiło od egzaminu 2 eksternistow.

— Wieża kościoła OO. Redemptorystów w Podgórzu. Skutkiem braku cegły i spóźnionej pory jesiennej roku zeszłego musiano przerwać budowę wieży przy kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu. I tego roku nie można było prędzej jej rozpocząć dla trudności otrzymania cegły nowej. Jak słychać, obecnie wszystko już jest przygotowanem, tak że wykończ. wieży nastąpić będzie mogło w dwóch miesiącach. Dach wieży kryty będzie karpiówką dwu kolorową. Zegar będzie miał cztery tarcze. Pochodzi on z fabryki krośnieńskiej. Dzwony już zamówiono. Wieża będzie miała około 56 m. wysokości, zbudowaną będzie wedle rysunku architekty dyr. Zubrzyckiego.

— Konkurs. W myśl postanowień aktu fundacyi zarządza Wydział krajowy ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie, jedna w kwocie 2 000 k., druga w kwocie 1.000 k. Termin do nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dniem 31 grudnia 1907. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmie się komisja konkursowa przez Wydział krajowy powołana. Własność literacka dzieła premiowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

— Mianowania. Minister kolei zamianował oficyała Józefa Blaschkego, naczelnika urzędu stacyjnego w Chodorowie, naczelnikiem urzędu ruchu w Żywcu; starszego komisarza maszyn Józefa Dymnickiego w Krakowie, zastępcą naczelnika ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie, oraz starszego komisarza maszyn Teofila Kurnikowskiego w Krakowie kierownikiem nowo utworzonej ekspozytury ogrzewalni tamtejszej.

— „Robinson Kruzoe“ najświeższa nowość jaką teatr ludowy wystawia w sobotę 15 czerwca i w niedzielę 16 czerwca jest doskonałą przeróbką ze sensacyjnej i głośnej szczególnie między młodzieżą, powieści. — Któż z nas za czasów szkolnych nie czytał niebezpiecznej przygody młodego Robinsona, kogóż strachem nie przejmowały jego walki z ludożercami i życie pełne wrażeń na prawie bezludnej wyspie. To też sztuce tej można rokować powodzenie. Dyrecya teatru ludowego nie szczędzi kosztów, by sztukę tę, o ile na to pozwoli scena ludowa, wystawić jak najlepiej.

Sprawiono nowe dekoracye: „las palmowy“ i „okręt żaglowy“. W akcie czwartym taniec czerwonoskórych ludożerców. Nie zapomniano także, oprócz Piętaszka, postarać się o przyjaciół Robinsona, którzy w jego przygodach biorą żywy udział: papugi, małpa, koza.

W piątek i w niedzielę popołudniu, „Tomcio Paluch“'

— Wieczór p. Kicińskiego. Przypominamy że w sali „Domu robotniczego“ przy ul. Tomasza l. 37 vis-a-vis „Drukarni Czasu“ odbędzie się w niedzielę 16-go czerwca 1907 r. wieczór wokalno-humorystyczny Władysława Kicińskiego art. dram. z współudziałem p. Julii Niwińskiej i p. Leopolda Brauna.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“ opera Offenbacha.

Wtorek: „Słodka dziewczyna“ operetka Reinchardta.

Środa: „Eugeniusz Onegin“ opera Czajkowskiego.

Czwartek: „Gejsza“ operetka Sidney Ionesa.

Piątek: „Mignon“ opera Thomasa występ gościnny A. Dianni.

— Nekrologia. Marya Aldona Bartoszewiczówna, córka literata i radcy miejskiego, przeżywszy lat 25 zmarła wczoraj w Krakowie.

Z sali sądowej.

„Polityczne“ szparagi.

Pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, przed tutejszym trybunałem przysięgłych odbywa się bardzo ciekawa rozprawa o obrazę czci przeciwko p. Franciszkowi Friedlowi, współredaktorowi „Głosu ludu śląskiego“, ludowcowi, z Frysztatu obwinionemu przez p. DoroteKłuszyńską żonę lekarza w Piotrowicach, socyalistkę, o zarzut kradzieży szparagów, której się rzekomo miała dopuścić w zamku hr. Larisch w Piernej.

Oczywiście owe „szparagi“ i „długie palluszki“, które p. Friedel zarzucił w swoim organie towarzysze Kluczyńskiej były tylko takim dolaniem oliwy do ognia „partyjnej nienawiści“ jaka od dłuższego czasu między oskarżycielką a oskarżonym wrzała.

Na salę rozpraw przybyła oskarżycielka p. Dora Kłuszyńska w towarzystwie dr. Heskiego, znanego obrońcy wszelakich „towarzyszy i towarzyszek“. Oskarżonego p. Friedla broni dr. Włodzimierz Lewicki.

Obwiniony p. Friedel zaznaczył w swym wstępnym wywodzie, że stronnictwo narodowe na Śląsku starało się sprowadzić tam jak najwięcej inteligencyi polskiej; między innymi sprowadzono też państwa Kłuszyńskich, a p. Kłuszyńskiego wybrano prezesem „Jedności“. Wkrót ce państwo Kłuszyńscy zaczęli jednak działać na własną rękę, a pani Kłuszyńska występowała przeciw żonie oskarżonego. Ostatecznie państwo Kłuszyńscy opuścili obóz narodowy, a przerzucili się do socyalistycznego i w jego duchu pracowali i zwoływali wiece. Państwo Kłuszyńscy, o ile świadkowi wiadomo, występowali w „Robotniku śląskim“ przeciw partyi narodowej i jej działalności przeciwko obwinionemu podnosili różne zarzuty, które po zbadaniu okazały się nieuzasadnionemi. P. Kłuszyński wydał przeciw obwinionemu list otwarty, na który p. Friedel musiał z konieczności odpowiedzieć.

Pani Kłuszyńska napisała do p. Stapińskiego list, obrażający p. Friedla w chwili, gdy szło o połączenie śląskiej partyi ludowej z polskiem stronnictwem ludowem; za ten list skazaną została na 14 dni aresztu, zamienionego w grzywnę 70 koron.

Z powodu tych zarzutów trzeba było znowu wydać list otwarty. Dalej obwiniony zaznacza, że nie on korzystał z usług pieniężnych p. Kłuszyńskiego, ale odwrotnie; za usługę ze strony p.Kłuszyńskiego nie można przecież uważać ofiary kilku koron, złożonej przez niego na fundusz „Głosu“, wydawanego przez komitet. Co do szparagarni, przyznała sama pani Kłuszyńska przed obcemi osobami, że korzysta z cudzej; obwiniony nie zarzucał oskarżycielce żadnej kradzieży.

Obrońca dr. Lewicki domaga się, aby odczytano list p. Kłuszyńskiej do p. Stapińskiego, w którym zarzuca ona panu Friedlowi, że „jak szakal jeździ po licytacyach i skupuje grunta“, że jest „łajdakiem“, że „dochody Towarzystwa „Jedność“ chowa do własnej kieszeni“, że „prowadzi się niemoralnie“ itd. Za ten list skazaną została p. Kłuszyńska na 14 dni aresztu, zamienionego na 70 kor. grzywny.

Adwokat dr. Heski zgodził się na ten dowód z aktów i żądał, aby dodatkowo, odczytano protokóły licytacyjne, z których się pokaże, że p. Friedel jeździł na licytacye i kupował grunta nie dla siebie, ale z polecenia Banku, którego był urzędnikiem.

Przystąpiono do przesłuchania świadków, do zarzutu dzisiejszej rozprawy, dotyczącego szparagów. Między innymi przesłuchano męża oskarżycielki, dra Henryka Kłuszyńskiego.

Trybunał uchwalił jednak odmówić wnioskom obrony co do odczytania na rozprawie listu pani Dory do pana Jana, zawierającego obraźliwe dla p. Friedla wyrażenia.

Obrońca wniósł wskutek tego zażalenie nieważności. Dalej zeznawali świadkowie Juljan Sykała i dozorca Józef Stoczek. Świadek Tomasz Absalon, zarządca zamku hr. Larischa, w którym mieszkali państwo Kłuszyńscy, zaznał, że państwo Kłuszyńscy nie mieli prawa korzystania ze szparagów, które zresztą były bardzo stare i nie byłby odmówił państwu Kłuszyńskim użytkowania tej jarzyny. Nieprawdą zaś jest, jakoby prawo użytkowania szparagarni przysługiwało państwu Kłuszyńskim; przysługiwało ono tylko świadkowi.

Świadek Jan Gwóźdź dyrektor ekonomiczny z Karwiny, przedłożył kontrakt o wynajęcie mieszkania z państwem Kłuszyńskimi; w kontrakcie znajduje się postanowienie, że państwu Kłuszyńskim przysługuje prawo do ogródka warzywnego; czy to była szparagarnia, tego świadek nie wie.

Pan „Absalon“ dodaje, że to on wskazywał państwu Kłuszyńskim ów ogródek jarzynowy a-le... tam nie był ani jeden szparag! — (niby szparag); między ogrodkiem państwa Kłuszyńskich a szparagarnią znajdowała się oranżerya.

Na zapytanie pani Kłuszyńskiej odpowiedział świadek Gwóźdź, że nic mu nie wiadomo o tem, jakoby p. Absalonowi przysługiwało prawo korzystania ze szparagarni w zamku; nie jest wszakże wykluczonem, że mógł mieć powien tytuł używania.

Rozprawa trwa dalej.

Kronika lwowska.

(Kor. wł.)

Onegdaj o g. 1 w południe u zjawili się JE. ks. Arcyb. dr. Bilczewskiego przedstawiciele Sodalicji Marjańskich z Galicji i Księstwa Krakowskiego. W licznym bardzo zastępie, sięgającym kilkudziesięciu osób z wszelkich stanów znajdowali się przybyli umyślnie delegaci Sodalicji z Krakowa (Panów, akademickiej i kupieckiej), Bochni, Nowego Sącza, Rzeszowa, Łańcut,a Starej wsi, Kochawiny, Stanisławowa, Tarnopola, Kołomyi i Lwowa (Panów i akademickiej). Imieniem zebranych zabrał głos prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, członek Sodalicji starowiejskiej, dr. Władysław Kraiński i w pełnych powagi, przekonania i siły słowach dał potężny wyraz ożywiającym wszystkich uczuciom. Poczem odczytano pismo w którem wyrażono najwyższe uwielbienie i hołd dla ks. Arcybiskupa.

Po dłuższej, wzruszającej odpowiedzi JE. ks. Arcybiskupa i otrzymaniu z Jego rąk błogosławieństwa, Sodalisi udali się gremialnie do JE. ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Tu, z powodu nieobecności bawiącego poza Lwowem Arcypasterza, zostawiono bilety wizytowe. Poważny ten i wielce znamienny nastrojem swo im i liczbą uczestników akt zakończyli Sodalisi zamiejscowi krótkim pobytem w siedzibie

Sodalicji lwowskiej, oraz zwiedzeniem Bursy Marjańskiej, mieszczącej ubogą młodzież szkolną.

—o—

Rada miasta.

Prezydent miasta dr. Leo otwierając wczorajsze posiedzenie Rady, przedstawił pismo pani Henrykowej Jordanowej, w którem wdowa po niezapomnianym filantropie dziękuje Radzie za uczczenie jej ś. p. męża, przyczem prezydent oznajmia, że w najbliższym czasie zwoła komitet dla budowy pomnika w myśl powziętej uchwały przez Radę m. Następnie prezydent przedstawia sprawy bieżące, jak sprawę kontraktu o nabycie gruntów pofortyfikacyjnych, które już przez oba ministerstwa zostały podpisane, tak, że oddanie terenów nastąpi w przeciągu roku. Prezydent oznajmia, że poczynił kroki w sprawie uporządkowania parku Krakowskiego. W sprawie budowy nowego dworca kolejowego była zeszłego tygodnia w Wiedniu deputacya, i uzyskała przyrzeczenie, że rząd niebawem przystąpi do budowy nowego budynku.

W maju odbyła się tu komisya w sprawie skanalizowania Wisły. Komisya zbierze się jeszcze raz w tym miesiącu i poweźmie ostateczne uchwały.

Instytut dla popierania rękodzieł i przemysłu przy Muzeum przemysłowem będzie otwarty w 1908 r. Budowa trzeciego mostu na Wiśle będzie rozpoczętą w najbliższym czasie, jak również budowa nowego gmachu dla wyższej szkoły przemysłowej.

W końcu prezydent oświadcza, że p. Jan Götz-Okocimski ofiarował 4.000 koron na pomnożenie zbiorów przy tutejszej Akademii handlowej za co wyraził mu podziękowanie (brawo).

Interpelacye: R. m. Daszyński oświadcza, że stawia pytania w sprawie odbytych wyborów, bez nadziei otrzymania odpowiedzi. Ale jako radca miejski ma obowiązek wystosować zapytanie do urzędnika nie rządowego, ale wybranego przez Radę, jakim jest prezydent.

Po pierwsze porusza mowca sprawę kartek wyborczych przejrzystych, których tysiącami rozporządzało stronnictwo, do którego i prezydent należy, a co jest uwłaczającem wysokiej godności prezydenta. Dalej twierdzi, że głosowali nawet nieboszczycy, że komisye nie dopuszczały socyalistycznych mężów zaufania. W końcu podnosi, ze prezydent osobiście zajmował stanowisko agitatora, a to jest postępowanie, którego w żadnym razie bezstronnem nazwać nie można. Mowca przytacza kilka faktów, w których prezydent jakoby nadużywał swojej władzy.

Prezydent wyjaśnia i odpiera zarzuty. Co się tyczy składu komisyi to w tej mierze żadnego wpływu nie miał. Co do głosowania nieboszczyków, prezydent oświadcza, że aresztowano 7 osób za nielegalne głosowanie. Co się tyczy służby miejskiej użył tylko słów, w których oświadczył, że mogą głosować według przekonania. Wreszcie oświadcza, że jest przeciwnikiem wywierania jakiejkolwiek na wyborców presyi.

Dr. Gross wnosi interpelacyę w tej samej sprawie i otrzymuje podobną odpowiedź. Po raz pierwszy p. Daszyński i dr. Gross przemawiali i występowali samowolnie bez żadnego poparcia ze strony liberalnej. Zmieniona sytuacya okazała się przy tej sposobności w całej pełni.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła przedstawione przez r. m. Staniszewskiego wnioski Wielkiego Wydziału kasy Oszczędności m. Krakowa w sprawie zmiany statutu kasy.

Następnie uchwalono wniosek Sekcyi I w sprawie ustanowienia linii regulacyjnej dla wybudować się mającego domu Towarzystwa rolniczego przy rogu placu Szczepańskiego i ulicy św. Tomasza.

Dalej uchwalono wniosek Sekcyi ekonomicznej w sprawie odstąpienia rządowi części placu Aryańskiego pod zakład kliniki psychiatrycznej.

Dalej uchwalono wnioski Sekcyi IV i II, według których Rada m. zgadza się na usunięcie z dniem 1-go lipca b. r. szkoły im. św. Barbary z dotychczas zajmowanego lokalu w budynku Bursy akademii pod warunkiem, że rząd zapłaci Gminie m. Krakowa w dniu 1 lipca b. r. kwotę 60.000 koron; oraz zapłaci Gminie tytułem ekwiwalentu za 3 letni czynsz kwotę 7.200 k. w trzech równych ratach rocznych.

Dalej uchwalono wnioski sekcyi IV zorganizowania dotychczasowej prowizorycznej szkoły męskiej XXVI na szkołę etatową 4 klasową pospolitą i zorganizowania etatowej szkoły 4 klasowej im. św. Jadwigi na szkołę etatową 3 klasową wydziałową żeńską, połączoną ze szkołą 4 klasową pospolitą pod wspólną dyrekcyą.

W końcu uchwalono wniosek komisyi inwestycyjnej zakupna trzech realności celem rozszerzenia i uporządkowania ulicy Wązkiej na Kazimierzu.

Przy drzwiach zamkniętych Rada nadała prezentę na posadę nauczyciela w szkole 4 klasowej pospolitej w połączeniu ze szkolą 3 klasową wydziałową im. cesarza Franciszka Józefa p. Antoniemu Mikulskiemu, tymczasowemu nauczycielowi w IV szkole męskiej, wreszcie zezwoliła Rada na zmianę miejsc służbowych nauczycielkom p. Józefie Swobodównie i p. Ludmile Horaczkównie.

Telegramy.

SEJM WĘGIERSKI.

BUDAPESZT. Onegdaj i wczoraj zgłoszono w Sejmie bardzo wiele wniosków, wzywających rząd do wniesienia szeregu projektów ustaw, między innemi ustawy w sprawie sprawiedliwszego rozdziału podatków, zmiany ustawy wekslowej, handlowej, egzekucyjnej, o lichwie, ustawy o utworzenie chłopskich fideikomisów, o reformę przemysłową, ustawy w sprawie nabycia własności ziemskiej przez państwo celem oddania jej jako włości rentowych kolonistom, ustawy o założenie państwowych szkół ludowych i zaprowadzenie bezpłatnej nauki szkolnej, o uwolnienie drobnej własności ziemskiej od długów, konwersyę ciężarów hipotecznych, o upaństwowienie spraw sanitarnych, wreszcie wniosek narodowo-socyalnego posła Mezöffy'ego o zaprowadzenie powszechnego tajnego prawa głosowania, jako też pos. Lengyela o zaprowadzenie samoistnej armii węgierskiej i obszaru cłowego, własnego Banku węgierskiego i zaprowadzenie zupełnej równości Austryi i Węgier w reprezentacyi zagranicznej.

Wczoraj po południu zjawiła się deputacya posłów z partyi niezawisłości u ministra handlu Kossutha jako prezydenta tej partyi i przedłożyła mu egzemplarz wyliczonych powyżej wniosków, przepraszając zarazem, ze nie zawiadomili go o tych wnioskach, przed ich wniesieniem, ale wskutek ich nagłości nie mieli na to czasu. Minister oświadczył, iż uznaje, że przedłożone wnioski zgadzają się z programem partyi, jednakże ich zrealizowanie zawisłem jest od panujących stosunków, przyczem wyraził ubolewanie, że nie zawiadomiono go przedtem o zamiarze postawienia tych wniosków.

GROŹBA LOKAUTU w ŁODZI.

ŁÓDŹ. Według otrzymanych tu depesz z Berlina wywnioskować można, że projektowane zamknięcie wszystkich sześciu fabryk związkowych nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ponieważ zarząd Związku uważa sprawę teroru, stosowanego do dyrektorów fabryki Poznańskiego za rzecz czysto zewnętrzną i dotyczącą jedynie zakładów Poznańskiego.

Robotnicy fabryki Poznańskiego wydali wczoraj odezwę tej mniej więcej treści:

„Potępiając teror względem społeczeństwa własnego, bez względu na to, czy stosowany jest on do ogółu, czy jednostek, do robotników, czy kierowników fabryki, uważamy za nieodzowne zaznaczyć, że nic wspólnego niemamy z ostatniemi zabójstwami i że w walce o prawo bytu nic nieetycznego i prowadzącego do anarchii—nigdyśmy nie stosowali."

Z RUMUNII.

BUKARESZT. Ukończone wybory do I-zby posłów wykazały — jak donosi ajencja rumuńska — wielkie zwycięstwo rządu liberalnego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3·03 w nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

4.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzęgu.

8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa, do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.

3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku. do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc Budapesztu.

5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,

5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.

7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.

7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa, z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.

2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.

4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwáryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.

7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa. z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.